

Stanisław Serafin, Kazimierz Uszyński

Architekt Ignacy Felicjan Tłoczek (1902-1982)

Ochrona Zabytków 37/1 (144), 56-58

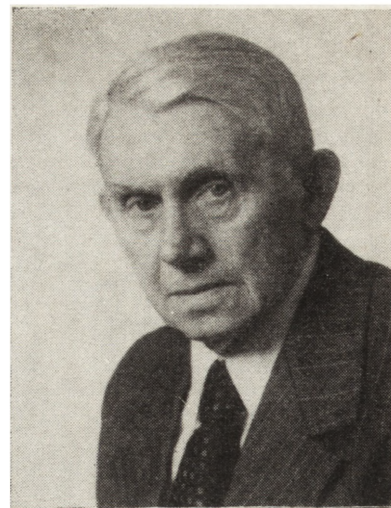
1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

ARCHITEKT IGNACY FELICJAN TŁOCZEK (1902—1982)



O Sobie powiedział: „Zaczynałem od urbanistyki, by dojść do architektury wsi, do koncepcji regionalizmu w budownictwie i, do spraw ochrony budownictwa drewnianego. Był to wybór świadomy, choć — przyznaję — nie pozbawiony wszelkich przypadków”.

Niepodobna szerzej rozwinąć tej wypowiedzi bez dokonania poszukiwań związku z realną rzeczywistością Jego biografii i czasu, w którym działał, a zwłaszcza bez tego nie można określić Jego osobowości i Jego miejsca w twórczości architektonicznej.

Dzieciństwo i lata szkolne spędził Tłoczek w Pyzdrach, w atmosferze środowiska małomiasteczkowego w rodzinie robotniczej. Ojciec był młynarzem. Matka prowadziła zakład usług malarskich, podejmowała się malowania kościołów, obrazów z natury i portretów. To ona miała wpływ na wybór zawodu syna i po niej odziedziczył zdolności plastyczne.

W 1931 r. jako młody architekt otrzymał posadę kierownika Wydziału Technicznego w Zarządzie Miejskim w Toruniu. Ówczesny prezydent Torunia Antoni Bolt otoczył Go staranną opieką i stworzył Mu warunki dla działalności twórczej. Opierając się na programie rozwoju miasta sugerowanego przez prezydenta, sporządził Ignacy Tłoczek Generalny Plan Zabudowy Torunia, zaprojektował kilka budynków użyteczności publicznej i prowadził nadzór nad wszystkimi inwestycjami wykonywanymi w mieście.

Na skutek powszechnego uznania wysokiego poziomu prac wykonanych dla Torunia, Związek Miast Polskich w 1938 r. powierzył I. Tłoczkowi sporządzenie Planu Zabudowy Białegostoku.

Plany Zabudowy Torunia i Białegostoku wytrzymały próbę czasu: niektóre ustalenia dotyczące sposobów ochrony układów urbanistycznych i zabytkowych obiektów architektonicznych są aktualne dzisiaj i włączane są do sporządzanych obecnie planów zagospodarowania przestrzennego tych miast.

W 1945 r. prezes Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego prof. Jan Chmielewski powołał I. Tłoczka na stanowisko dyrektora Biura Planów Regionalnych, mając nadzieję, że praktyk i realista, za jakiego był Tłoczek uważany — opracuje ramy organizacyjno-administracyjne dla realizacji swoich wizjonerskich koncepcji przestrzennych.

W 1948 r. rozpoczął Ignacy Tłoczek pracę na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej i równocześnie w Ministerstwie Kultury i Sztuki na stanowisku dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, prowadząc akcję ochrony drewnianego budownictwa wiejskiego.

Od tego czasu I. Tłoczek poświęcił się wyłącznie pracy dydaktycznej i naukowej; twórczość architektoniczną i urbanistyczną uprawiał już tylko przypadkowo i okazjonalnie.

W 1950 r. uzyskał doktorat na podstawie pracy pt. *Związki osadnicze miasteczek wielkopolskich z rolnictwem*, równocześnie objął kierownictwo Zakładu Architektury Ludowej w Katedrze Architektury i Planowania Wsi Politechniki Warszawskiej. Prowadził w tym czasie studia i badania w zakresie regionalizacji form architektonicznych budownictwa wiejskiego. Zebrany materiał posłużył Mu do napisania książki pt. *Chatupu Polskie*.

Po zlikwidowaniu Zakładu Architektury Ludowej w 1957 r. został powołany na stanowisko kierownika Podyplomowego Studium Architektury i Planowania Wsi w Warszawie. Przystąpił z wiarą i entuzjazmem do podniesienia poziomu nauczania na Studium: usprawnił program i metodę nauczania, organizował terenowe wyjazdy szkoleniowe i sympozja naukowe przy udziale wybitnych specjalistów planowania przestrzennego z kraju i zagranicą, pisał skrypty i artykuły pomocnicze — w rezultacie osiągnął doskonałe wyniki.

Był obserwatorem o olbrzymiej wrażliwości na zjawiska zachodzące na wsi. Należał do grupy planistów, którzy uważają za wskazane wplecenie funkcji małych zabytkowych miast we współczesne potrzeby rolnictwa, gdyż tą drogą może nastąpić ogólne podniesienie poziomu życia i ocalenie walorów architektonicznych i kulturalnych środowiska.

W 1961 r. prof. I. Tłoczek podjął decyzję przeniesienia się z Politechniki Warszawskiej — na SGGW, gdzie objął stanowisko kierownika Katedry Budownictwa Wiejskiego na Wydziale Ekonomiczno-Rolniczym. Ta decyzja nie była łatwa i dla wielu niezrozumiała Zdawał sobie sprawę, że opuszcza środowisko architektonicz-

ne i wchodzi w naukowe środowisko rolnicze, o odrębnych dyscyplinach i programach nauczania. Wkrótce też został przewodniczącym Komisji Budownictwa Rady Naukowej przy Min. Rolnictwa Komitetu Techniki Rolniczej PAN. Zdobył w ten sposób możliwość inicjowania prac badawczych z zakresu własnych zainteresowań i zapoznawania się z pracami prowadzonymi przez innych, a mającymi wpływ na budownictwo wiejskie.

W myśl uznawanej przez Niego zasady „man schreibt, man bleibt” wydał wiele podręczników, skryptów, artykułów i esejów na różne tematy. Dorobek publicystyczny Profesora wynosi ponad 70 pozycji*.

Prof. I. Tłoczek czuł potrzebę przyswajania również cudzej wiedzy i cudzych doświadczeń i przekazywania ich innym. Podniósł rangę dyscypliny budownictwa wiejskiego i wpisał się do rejestru zasłużonych nauczycieli SGGW.

Był architektem zafascynowanym sztuką i kulturą ludową zawartą w budownictwie wiejskim, szczególnie drewnianym. Obrazy wsi i małych miast towarzyszyły Mu przez całe życie, opisywał je, rysował, fotografował i tworzył plany ich ocalenia, przyczyniał się do tworzenia skansenów budownictwa drewnianego w Polsce. Skansen w Ciechanowcu, zrealizowany na podstawie projektu Planu Zagospodarowania Przestrzennego wykonanego przez prof. I. Tłoczka, stanowi wielkie osiągnięcie Autora.

Odszedł, pozostawiwszy twórczy dorobek i pamięć o Sobie, jako o dobrym i pracowitym Człowieku.

Stanisław Serafin

* Pełna bibliografia prac prof. I.F. Tłoczka jest w opracowaniu Małgorzaty Kubiczkiej z Instytutu Kształtowania Środowiska w Warszawie.

W październiku 1982 r. w słotny jesienny dzień na warszawskim cmentarzu zagnałem na zawsze prof. dr. Ignacego Tłoczka, uczonego wielkiej miary, niezwykle subtelnego architekta i wspaniałego humanistę. Poczutem wówczas wokół siebie jakąś dokuczliwą pustkę, której się nie może niczym zapelnąć. Nieubłagany bieg czasu może w takich sytuacjach zacierać jedynie ostrość dotkliwej straty, ale luka pozostaje na zawsze. Z frontu niestrudzonych bojowników o zachowanie cennych narodowych tradycji w architekturze polskiej i ratowanie najwartościowszych relikwii polskiego budownictwa drewnianego odszedł na zawsze oficer sztabowy, posiadający zdumiewające umiejętności taktyczne.

Profesora Tłoczka poznałem w wakacje 1955 r. w rodzinnych Bogutach. Złożył mi wizytę z grupą studentów Politechniki Warszawskiej, prowadząc inwentaryzację zabytkowej architektury wiejskiej. Byłem wówczas też jeszcze studentem. Nie wiem, czy przebieg naszej rozmowy, czy to, że pracowałem przy mieszaniu betonu, nakłoniło Profesora do zaproszenia mnie na wieczorne rozmowy. Spotkał się tego samego dnia w Ciechanowcu, w małym pokoiku na poddaszu przy ul. Kozarskiej, gdzie Profesor się zatrzymał. Długie wieczorne rozmowy, a następnego dnia wspólny objazd terenu, gdzie pracowały grupy studenckie — trasa Rudka, Miłkowiec, Drohiczyn, z przystankami w wielu wsiach, pozostawiły mi niezatarte wspomnienia. Mieszkając od urodzenia na wsi, dzięki Profesorowi pierwszy raz w życiu ujrzałem piękno architektury wiejskiej i piękno wielkiego uczonego w cudownych rozmowach z ludźmi wsi.

Mijały lata, skończyłem studia, wróciłem na rodzinne Podlasie, a ziarno zasiane przez Profesora powoli kiełkowało, kontakty nasze były jednak słabe. Dopiero po 10 latach, w 1965 r. spotkaliśmy się na poważnej międzynarodowej konferencji w Budapeszcie. To spotkanie zapoczątkowało nieformalne objęcie przez Profesora „opieki duchowej” nad moimi ciągłkami do opieki nad zabytkami kultury materialnej podlaskiej wsi.

W Budapeszcie Profesor pokazał mi rzecz niezwykłą. Najpierw zobaczyłem szacunek Węgrów do Profesora, a to z kolei pozwoliło nam razem obejrzeć niedostępne zwykłemu śmiertelnikowi zbiory magazynowe budapeszteńskiego Muzeum Etnograficznego. Ilość i jakość zabytków kultury materialnej polskiej wsi (tak polskiej!) tam gromadzona zdumiała mnie i pozytywnie zenerwowała.

Po powrocie do kraju intensywność gromadzenia zbiorów w ciechanowieckim, społecznym muzeum wzrosła. Jako człowiek wyrosły ze wsi i znający z autopsji smak ciężkiej pracy rolnika oraz techniczne walory narzędzi pracy, oceniałem przedmioty kultury materialnej wsi porzucone najczęściej bez jakiegokolwiek szacunku w obejściu gospodarskim bez większego sentymentu. Profesor zmienił mi te poglądy w sposób zdecydowanie korzystny dla wiejskiej kultury materialnej. Na szczęście dla ciechanowieckiego muzeum stało się to jeszcze wystarczająco wcześnie, aby uratować wiele cennych obiektów. Obfitość kolekcji wywołała jednak dotkliwe kłopoty lokalowe.

W poszukiwaniu pomieszczeń do eksponowania zbiorów Profesor doradził mi przeniesienie na teren, stanowiący siedzibę Muzeum, zabytkowego budynku drewnianego. Wybór padł na zdewastowany osiemnastowieczny lamus z Rudki. Profesor sypał jak z rękawa przykładami obiektów, które — Jego zdaniem — należało uratować dla potomnych.

W 1972 r. Profesor Tłoczek pojawił się znów w Ciechanowcu, tym razem na moje zaproszenie. Jakże brzemienne w skutkach była ta wizyta. Chodziliśmy po zdewastowanych terenach zespołu pałacowo-parkowego w Ciechanowcu-Nowodworach. W środku zespołu błyszczał świeżą farbą nowo odbudowany pałac — siedziba Muzeum Rolnictwa. Ale jakże tu w pałacu eksponować drewniany kierat, maszyny do młócenia, stary folusz, a to wszystko takie ciekawe i ważne. Profesor prowadził wykład o spositości starej architektury z krajobrazem, o jej funkcyjnych zaletach, o tradycyjnych rozplanowaniach przestrzennych i wreszcie, o tym, że to mój obowiązek społeczny chronić to wszystko od zapomnienia, i że w tym mogą liczyć na Jego pomoc, a na pewno znajdę innych życzliwych ludzi, i jeszcze, że dostanę od Niego propozycję zabudowy skansenowskiej, którą tu można z powodzeniem tworzyć.

To wszystko było tak urocze, iż po odejściu Profesora wydało mi się wręcz fantastyczną baśnią nie do zrealizowania.

Profesor słowa dotrzymał. Jak się później przekonałem, była to podstawowa cecha Jego charakteru... Na niewyszukanych, czasem mocno pozółkłych kartkach papieru, przy kolejnych moich wizytach w mieszkaniu Państwa Tłoczków (atmosferę tego domu można by zapisywać na receptę ludziom zmęczonym do życia i pracy), powstawały robocze rysunki rozwiązań przestrzennych, każy nowy obiekt sprowadzany do skansenu był analizowany, a projektowanie lokalizacji sprawdzane w terminie. I tak było do ostatnich przemiesionych do Muzeum w Ciechanowcu obiektów. Jesienią 1981 r. Profesor osobiście wyznaczył miejsce posadowienia osiemnastowiecznych spichrzów z Olszy koło Dąbrowy Białostockiej i z Rudy Mazowieckiej koło Warszawy.

Ten ostatni obiekt kończy zabudowę zaprojektowanych przez Profesora zespołów skansenowskich w Ciechanowcu.

Zał mi ogromnie, że nie będę już nigdy mógł usłyszeć uwag, czy to jest tak jak być miało, i że autor nigdy nie zobaczy swojego dzieła ciechanowskiego w całości, choć tak niewiele już brakowało.

Profesor wiedząc, że kończy się realizacja skansenowskich zespołów w Ciechanowcu, miał nadzieję, że włączy się do realizacji jeszcze jednego wielkiego zadania, jakim będzie budowa Białostockiego Muzeum Wsi. Mówił, że nie wolno dopuścić do tego, aby z resztek wielkiego bogactwa ludowej architektury Białostoczczyzny nie uratować elementów przynajmniej najważniejszych. Kłębiam mi się po głowie dziesiątki nazw miejscowości i obiektów, które Profesor z zadziwiającą łatwością — jak z szeroko otwartego atlasu — ciągle odczytywał. Denerwował się brakiem konkretnej inicjatywy w rozpoczynaniu realizacji dzieła, w którym chciał jeszcze pomóc. Spieszył się, ale myśmy nie zdążyli. Został nam zatem testament społecznych zadań napisany przez człowieka, który dla ratowania najcenniejszych wartości kultury narodowej zrobił tak wiele i zajmował tak znaczące miejsce, iż trudno o wypełnienie tej bolesnej luki.

Czy Białostockie Muzeum Wsi stanie się godnym pomnikiem Wielkiego Miłośnika Podlasia, zależy to od nas.

Zwolenników realizacji tego znakomitego zadania dla potrzeb dokumentowania tożsamości polskiej kultury jest wielu wśród znawców problemu, jak też większość światłych przedstawicieli władz regionu popiera tę ideę. Jakże jednak łatwo jest utrudniać działania w sprawach, które już z samej swojej natury są trudne, bo wielkie. Jakże bardzo jest potrzebny umysł i takt organizacyjny Profesora Tłoczka w tym zadaniu, które można by potraktować jako godny Profesora pomnik, wystawiony Jego pamięci za wielkie sprawy, które uczynił dla Białegostoku, regionu Białostoczczyzny i dla jakże ważnej części naszej narodowej kultury.

Kazimierz Uszyński